

Jerzy Smulski

"polska powieść rozwojowa w dwudziestoleciu międzywojennym", Bolesław Hadaczek, Szczecin 1985 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 79/3, 323-329

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

literackich nie odniósł sukcesu? Przegrał nie tylko z *Ferdynurke*, ale i z *Adamem Grywałdem*. Dlaczego czas i czytelnice *désintéressément* zdegradowały jego przedwojenne opowiadania i powieści do roli historycznoliterackich eksponatów? Lecz jest to żal, który nie pomniejsza wartości *Mitu niespójności* dla koneserów i przyszłych badaczy całego dzieła Adama Ważyka.

Stanisław Gawliński

Bolesław Hadaczek, POLSKA POWIEŚĆ ROZWOJOWA W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM. Szczecin 1985. Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, ss. 176. „Rozprawy i Studia”. T. LXIX. (Komitet redakcyjny: Tadeusz Białecki, Kazimierz Jaskot, Henryk Lesiński — Redaktor Naczelny). Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Szczecinie.

Badania nad prozą dwudziestolecia zaowocowały w latach osiemdziesiątych rozprawami, które nie są już tylko monograficznymi opracowaniami twórczości poszczególnych pisarzy, lecz mają ambicję syntetycznego ujmowania zjawisk literackich. Są to przy tym syntezy dokonywane z punktu widzenia tak historii literatury, jak i poetyki historycznej czy genologii opisowej. Chodzi tu przede wszystkim o książkę Andrzeja Chruszczyńskiego *U schyłku międzywojnia*, rozprawę Ireny Skwarek *Dlaczego autobiografizm? Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego* oraz — wymienimy dwie najważniejsze prace — książki Krystyny Jakowskiej (*Powrót autora*) i Włodzimierza Boleckiego (*Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*)¹. W tym nurcie literaturoznawczej refleksji mieści się recenzowana tu rozprawa Bolesława Hadaczka. Jej autor podjął się ambitnego zadania: celem pracy jest opis jednej z odmian gatunku powieściowego — powieści rozwojowej — na przykładzie utworów powstałych w dwudziestoleciu międzywojennym.

Rozpocznijmy omówienie rozprawy od rekonstrukcji jej założeń metodologicznych. Autor w recenzowanej pracy przywołuje trzy różne koncepcje istnienia kategorii gatunkowych; kłopot w tym, że trudno je uzgodnić między sobą. Pierwsza z nich, okreśmy ją mianem „esencjalnej”, to koncepcja przedmiotu genologicznego istniejącego w materiale literackim niezależnie od myśli poznawczej (s. 5). Ujęcie to zawdzięcza Hadaczek pracom Stefani Skwarczyńskiej, w których było ono wielokrotnie formułowane (przede wszystkim w tomie 3 *Wstępu do nauki o literaturze*). Do tej teorii nawiązuje autor *Polskiej powieści rozwojowej* w swych szczegółowych rozważaniach, operując przy wyodrębnianiu interesującej go odmiany gatunkowej głównie kryteriami tematycznymi. Równocześnie jednak na tej samej stronie odwołuje się do „operacjonistycznej” koncepcji Klausa Hempfera, wyłożonej w *Gattungstheorie*; według niemieckiego badacza gatunki to „konstrukcje będące wynikiem wzajemnego oddziaływania podmiotu i przedmiotu poznania”. Kolejna definicja pojawia się na s. 153. Hadaczek cytuje tam Jonathana Cullera, według którego „nadrzędną funkcją konwencji gatunku jest zawarcie między pisarzem a czytelnikiem

¹ A. Chruszczyński, *U schyłku międzywojnia. Autentyzm literatury polskiej lat 1933—1939*. Warszawa 1987 (pierwsza redakcja tej pracy ukazała się kilka lat wcześniej: A. Chruszczyński, *Po cezurze. Studium tendencji rozwojowych literatury polskiej lat 1933—1939*. Częstochowa 1982). — I. Skwarek, *Dlaczego autobiografizm? Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego*. Katowice 1985. — K. Jakowska, *Powrót autora. Renesans narracji auktorialnej w polskiej powieści międzywojennej*. Wrocław 1983. — W. Bolecki, *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*. Wrocław 1982.

kiem umowy, mającej na celu uruchomienie pewnych istotnych oczekiwań [...]”. Porównanie przytoczonych powyżej definicji prowadzi do wniosku, iż są one wzajemnie sprzeczne. O ile można by odnaleźć *iunctim* między propozycjami Hempfera i Cullera (tak Culler jak i Hempfer — o czym Hadaczek nie wspomina — są zwolennikami komunikacyjnej koncepcji gatunku)², o tyle obie te propozycje są w sposób zasadniczy odmienne od koncepcji Skwarczyńskiej. Przywoływanie prac Hempfera i Cullera nie wydaje się też uzasadnione z tego względu, że autor do zawartych w nich pomysłów w ogóle nie nawiązuje w swych wywodach. Ogólnie biorąc, wzajemnie sprzeczne sformułowania dotyczące teorii gatunku sprawiają, iż metodologiczne założenia pracy Hadaczka stają się mało klarowne.

Zasadniczym celem recenzowanej rozprawy jest udowodnienie tezy, że polska „powieść rozwojowa (o rozwoju bohatera-człowieka) ma własny przedmiot genologiczny istniejący w utworach dwudziestolecia międzywojennego” (s. 5). Założenie to polemizuje z sądami badaczy niemieckich, według których *Entwicklungsroman* jest typem powieści wyłącznie niemieckim. Hadaczek podjął się opisu tej odmiany gatunkowej w literaturze międzywojennej, a założenia jego rozprawy nawiązują do czynionych wcześniej — choć jedynie okazjonalnie — obserwacji krytyków i historyków literatury, którzy kwalifikowali pewne utwory powstałe w dwudziestoleciu jako powieści rozwojowe (np. Irzykowski opatrzył tą kwalifikacją powieść Peipera *Ma lat 22*, którą za *Entwicklungsroman* uznał też Jaworski, natomiast Brodzka dostrzegła cechy właściwe powieści rozwojowej w *Zmorach* Zegadłowicza; autor wspomina o tym na s. 156).

W celu wyodrębnienia korpusu tekstów mających stanowić przedmiot analizy badacz korzystał z opracowań dotyczących *Bildungsroman* i *Entwicklungsroman* w literaturze niemieckiej. Poszukując utworów posiadających cechy właściwe niemieckiemu *Entwicklungsroman*, autor zestawiał listę 13 powieści, w których, operując przede wszystkim kryteriami tematycznymi, cechy te odnalazł. Owe utwory poddane zostały w kolejnych rozdziałach pracy szczegółowej analizie i — jak pisze Hadaczek — stanowiły bazę egzemplifikacyjną dla wniosków generalizujących.

Zaproponowana przez autora lista skłania jednak do sformułowania pewnych zastrzeżeń. Nie chodzi tu o liczbę utworów, które znalazły się w polu obserwacji (choć na pewno mogła być ona większa, skoro sam autor zaznacza, że dokonał wyboru). Nie chodzi też o arbitralną decyzję wyłączenia z analizy dzieł, których bohaterami ukazanymi w rozwoju są kobiety. O wybranych przez siebie utworach Hadaczek pisze: „Są tu powieści pod względem artystycznym zróżnicowane: wybitne i drugorzędne, awangardowe i bardziej tradycyjne, funkcjonujące w różnych obiegach społecznych” (s. 17). W takim zróżnicowaniu analizowanych utworów skłonny jest widzieć zaletę dokonanego przez siebie wyboru, nie zdając sobie chyba sprawy z niebezpieczeństwa, jakie niesie z sobą zestawianie powieści operujących różnymi konwencjami przedstawiania świata. Umieszczenie w proponowanym spisie powieści parodystyczno-groteskowych (*Nienasycenia* i — przede wszystkim — *Ferdydurke*) prowadzi, zwłaszcza przy stosowanych przez Hadaczka w dalszych rozdziałach książki metodach analizy, do nie najlepszych (delikatnie rzecz określając) efektów badawczych.

Tak przedstawiają się założenia sformułowane we *Wprowadzeniu*. W rozdziale 1 (*W sieciach odmian powieści i „izmów”*) autor zajmuje się odmianami gatunkowymi powieści funkcjonującymi w literaturze dwudziestolecia oraz ówczesnymi prądami artystycznymi. Rozdział 2 (*Bohater rozwojowy*) dotyczy postaci literackiej i sposobów jej konstruowania. W rozdziale 3 (*Czas i przestrzeń*) uwagi badacza koncentrują się na zagadnieniach związanych z konstrukcją czasu i przestrzeni. Roz-

² Zob. K. W. Hempfer, *Teoria gatunków. (Wybrane fragmenty)*. Przełożyła M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 3, s. 301.

dział 4 (*Narracja o rozwoju*) poświęcony jest kwestiom dotyczącym konstrukcji narratora i poetyki narracji.

Rozdział 1 — najobszerniejszy w omawianej rozprawie — dotyczy trzech kręgów problemowych: po pierwsze, odmian gatunkowych powieści funkcjonujących w dwudziestoleciu; po drugie, „nowego realizmu”; po trzecie, autobiografizmu. Każde z tych zagadnień Hadaczek rozpatruje w perspektywie jego związków z powieścią rozwojową. Niewątpliwym walorem tego rozdziału jest doskonała znajomość literatury międzywojennej oraz historiografii literackiej. Cel, który przyświeca rozważaniom zawartym w tym rozdziale, jest, jak się wydaje, dwojaki: usytuowanie powieści rozwojowej i w kontekstach historycznoliterackich, i w kontekstach genologicznych.

Przy tej okazji Hadaczek sygnalizuje (podkreślny: jedynie sygnalizuje) kwestię, która wydaje się najzupełniej podstawowa dla podjętej przez niego problematyki. Zwraca mianowicie uwagę, że wielu utworom będącym przedmiotem analizy w jego rozprawie, a więc sklasyfikowanym jako powieści rozwojowe, można przypisać inną kwalifikację genologiczną. *Król nie żyje, niech żyje król* Promińskiego czy *Młodość Jasia Kunefata* Piętaka dają się więc określić jako powieści psychologiczne (s. 43—44), a *Dwadzieścia lat życia* Uniłowskiego, *Niebo w płomieniach* Parandowskiego czy *Burza nad brukiem* Rusinka jako powieści autobiograficzne (s. 51, 52). XX-wieczna praktyka literacka postawiła genologię przed nowymi problemami; chodzi nam o sytuację, gdy w obrębie danego utworu funkcjonuje kilka paradygmatów gatunkowych i trudno określić, który z nich ma charakter prymarny. Wydaje się, że w rozprawie, która ma ambicje teoretyczne („rozprawa połączy zatem analizę konkretnych powieści z teorią” — pisze Hadaczek na s. 5), autor winien w jakiś sposób ustosunkować się do tej problematyki. Tymczasem przywołuje on jedynie proponowaną przez Skwarczyńską kategorię „instrumentacji rodzajowej”, a następnie apodyktycznie zakłada, że właśnie wzorzec powieści rozwojowej dominuje w analizowanych przezeń utworach.

Za wadę tego rozdziału uznać trzeba też fakt, że autor nie zawsze precyzyjnie wyznacza granicę dzielącą jego własne przemyślenia od referowanych przezeń wyników cudzych badań. Można byłoby więc np. sądzić, że na s. 27 z artykułu Iwony Levittoux *Roman de l'adolescence* pochodzi jedynie ostatnie zdanie akapitu, ujęte — jako bezpośredni cytat — w cudzysłów. Porównanie tego fragmentu książki Hadaczka ze wspomnianym artykułem świadczy jednak, że cały akapit omawianej książki to referowanie też tego artykułu; wydaje się, że autor winien to jakoś zasynalizować.

Lekturę tego rozdziału książki Hadaczka utrudnia stosowana przezeń — na szczęście tylko w niektórych wypadkach — metoda sygnalizowania kilku zapożyczeń myślowych w jednym przypisie (po słowach: „por. w kolejności” — następuje kilka lub kilkanaście adresów bibliograficznych; zob. s. 41, 43, 52). Połączenie cytatu z nazwiskiem autora zawartym w przypisie staje się w tych wypadkach prawdziwą łamigłówką.

Po zarysowaniu w rozdziale 1 kontekstów, w jakie włączać można polską powieść rozwojową, autor zmierza w kolejnych trzech rozdziałach do sporządzenia opisu jej cech jako odmiany gatunkowej. Niestety, te partie książki budzą największe wątpliwości. W moim przekonaniu należałoby tu skoncentrować się na zagadnieniach związanych z konstrukcją utworu. Wywód zmierzać winien do pokazania (za pomocą narzędzi dostarczonych przez poetykę systematyczną), jak — określając rzecz najprościej — interesująca nas tu odmiana gatunkowa powieści jest „zrobiona”. Jeśli więc zajmujemy się bohaterem, przedmiotem opisu winny być dominujące sposoby kreowania postaci, techniki docierania do ich świadomości itd., jeśli natomiast zajmujemy się czasem, opis tej kategorii winien być dokonany za pomocą takich pojęć, jak dystans czasowy, horyzont czasowy, sposoby

kondensacji czasowej itd. Hadaczek postąpił inaczej. Skupił swą uwagę na opisie poszczególnych elementów świata przedstawionego oraz ich stosunku do rzeczywistości pozaliterackiej. Nie znaczy to, że opis dokonywany za pomocą kategorii proponowanych przez poetykę systematyczną nie jest w ogóle do *Polskiej powieści rozwojowej* wprowadzony. Uwagi na ten temat niewątpliwie istnieją, znajdują się one jednak jak gdyby na dalszym planie. Nastąpiło swego rodzaju odwrócenie proporcji: deskrypcja dotyczy głównie elementów świata przedstawionego, nie zaś — jak należałoby oczekiwać — struktury utworu.

Prowadzi to do sytuacji, w której całe akapity (często następujące bezpośrednio po sobie) przybierają formę syntetycznych streszczeń kolejnych powieści (zob. np. s. 70, 71, 73, 76—79). Z tego rodzaju spostrzeżeń w perspektywie konstrukcji utworu wynika bardzo niewiele, a — podkreślmy raz jeszcze — ten typ rozważań w książce Hadaczka, zwłaszcza w jej rozdziałach 2 i 3, dominuje. Tak więc np. w rozdziale 3 problematyce dystansu czasowego (a więc jednej z kluczowych kwestii związanych z konstrukcją czasu) autor poświęca dwa zdania, a o kategorii horyzontu czasowego narracji nie wspomina w ogóle. Nieco lepiej sprawa wygląda w rozdziale 4, który dotyczy narracji i który zawiera wiele rzeczowych uwag na temat zróżnicowania sytuacji narracyjnych w powieściach będących przedmiotem analizy.

Pewne wątpliwości budzi też kompozycja pracy. Nie wydaje się np., by najważniejszym miejscem do rozważań na temat stosunku bohaterów do rodziców był podrozdział *Wymiary przestrzeni*. Uwagi na ten temat winny znaleźć się raczej w rozdziale o bohaterze.

I wreszcie sygnalizowana już uprzednio kwestia umieszczenia przez Hadaczka w zestawie analizowanych powieści utworów operujących różnymi konwencjami przedstawiania świata. Obok mniej lub bardziej tradycyjnej prozy realistycznej (*Przedwiośnie* Żeromskiego, *Niebo w płomieniach* Parandowskiego) przedmiotem analizy stały się utwory psychologizacyjne (*Król nie żyje, niech żyje król* Promińskiego) czy postnaturalistyczne (*Dwadzieścia lat życia* Uniłowskiego). Zestawianie z sobą utworów tak zróżnicowanych wydaje się uprawnione, gdyż wizja świata w nich zawarta nie odbiega od szeroko pojętego realizmu. Szkoda jedynie, że autor nie pokusił się o refleksję nad zależnością między historycznoliterackimi parantelami wymienionych utworów a ich konstrukcją (np. sposobami kreowania postaci). Zasadnicze nieporozumienia wynikają jednak, jak już wspomniano, z faktu, iż przedmiotem analizy stały się utwory operujące groteską (*Nienasycenie, Ferdynurke*). Zestawianie ich *al pari* z utworami realistycznymi (zwłaszcza że autor opisuje przede wszystkim elementy świata przedstawionego, nie zaś konstrukcję utworu) prowadzi do zabawnych efektów:

„Badani bohaterowie to nonkonformiści: buntują się przeciw ideałom ziemiańskiego dworku (Świda), przeciw edukacji na siłę (Ewski), przeciw totalnemu wychowaniu (Kowalski). A oto co mówią sami o sobie (lub ich narratorzy): Świda jest wolnym człowiekiem, nic mu nie znaczy szlachectwo ani ojcowski folwark: »Może niczego nie osiągnę, ale będę żył na wolności i nigdy się nie pogodzę z byle czym«. Baryka: »Ja jestem wolny żrebiec«. Genezyp nie znosił niewoli w żadnej formie, a namawiany, by został szpiegiem, odrzekł kategorycznie: »Nie — dosyć — będę tym, czym być chcę [...]. Od tej chwili niech nikt nie śmie mną kierować...«” (s. 96).

Przyjęta przez autora metoda analizy doprowadziła do sytuacji, w której odmowa zostania szpiegiem urasta do rangi czynu nonkonformistycznego.

Najwięcej jednak kłopotów przysparza Bolesławowi Hadaczkowi *Ferdynurke*. Tak więc na s. 75 autor — za Zdrakiem Maliciem — interpretuje „historię o Józiu Kowalskim” jako „oniryczno-wspomnieniową wizję”. Już na s. 107 interpretacja powieści jest inna. Hadaczek pisze:

„Retrospekcje strukturalizują też *Ferdydurkę*: trzydziestoletni bohater, bilansując swe życie, powraca do spraw z IV klasy gimnazjalnej, do siebie takiego, jakim był, gdy miał piętnaście i szesnaście lat”.

Podobna wykładnia pojawia się i na s. 128:

„Z taką narracją spotykamy się w *Ferdydurce*, w której trzydziestoletni narrator-bohater odtwarza fakty zaistniałe zwłaszcza w piętnastym i szesnastym roku życia i wyciąga wnioski”.

Odpowiedź na pytanie: czemu tego rodzaju zabiegi interpretacyjne służą? — jest oczywista. *Ferdydurkę* zaczyna tu być odczytywana jako powieść realistyczna w tradycyjnym rozumieniu. Jest to, w moim przekonaniu, interpretacyjne nadużycie, ale dzięki niemu autor może utwór Gombrowicza porównywać — w płaszczyźnie świata przedstawionego — z innymi analizowanymi powieściami. Nawet jednak poprzez tego rodzaju zabiegi nie da się zatuszować odmienności dzieła Gombrowicza. Dowód na to stanowi osobliwa tabela na s. 103, zawierająca informacje o czasie przedfabularnym, fabularnym i historycznym niektórych spośród analizowanych utworów. *Ferdydurkę* — mimo wszelkich zabiegów interpretacyjnych — dziwnie do niej nie pasuje. Cóż, jest to powieść rozwojowa à rebours, trudno ją więc opisywać za pomocą kategorii właściwych dla tradycyjnej prozy realistycznej.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na fakt, że autor niekiedy tendencyjnie dobiera cytaty z rozpraw krytyczno- czy historycznoliterackich dotyczących zajmującej go powieści Gombrowicza. Przywołuje bowiem jedynie sformułowania interpretujące *Ferdydurkę* jako powieść realistyczną (aż trzykrotnie powołuje się na pomieszczoną w „Piórze” recenzję Frydego), pomija natomiast (bądź bagatelizuje) te propozycje interpretacyjne, które wskazują na oniryczny czy też antyrealistyczny charakter świata przedstawionego tej powieści³. Dodajmy, że Hadaczek, operując pojęciem realizmu, sprowadza je — przynajmniej w odniesieniu do *Ferdydurki* — do kategorii fikcji werystycznej i iluzji rzeczywistości. Pojęcie realizmu w wypowiedziach krytycznych Frydego (także w cytowanej w *Polskiej powieści rozwojowej* recenzji powieści Gombrowicza) jest zaś o wiele szersze i nie da się utożsamić ze wspomnianą kategorią fikcji werystycznej; w propozycji Frydego mieści się także proza kreacyjna⁴. Swoją interpretację *Ferdydurki* jako powieści realistycznej usiłuje więc Hadaczek poprzeć cytatami z wypowiedzi krytycznoliterackich, które odwołują się do odmiennej niż przyjęta przez autora recenzowanej rozprawy koncepcji realizmu.

³ Tego rodzaju interpretacje pojawiały się zarówno w przedwojennych wypowiedziach krytycznych: H. Voglera (*Świat rozcząstkowany*. „Nowy Dziennik” 1937, nr 236), I. Fika (*Miny trudne i miny łatwe. Uwagi na marginesie książki Gombrowicza „Ferdydurke”*. „Nasz Wyraz” 1938, nr 3), A. Sandauera (M. Kosszyc-Szołajska, A. Sandauer, *Dwugłos o książce Gombrowicza*. „Pion” 1938, nr 2), W. Kubackiego (*Sprawa „ferdydurkizmu”*. „Ateneum” 1938, nr 2), N. Wiśniewskiej (*Literatura w malignie*. „Epoka” 1938, nr 33), jak i w historycznoliterackiej refleksji nad powieścią Gombrowicza: w pracach Z. Malicia (opinia Malicia, przywołana przez Hadaczka okazjonalnie, nie wpływa na główny tok jego rozważań nad *Ferdydurką*) czy J. Jarzębskiego (*Gra w Gombrowicza*. Warszawa 1982, s. 263).

⁴ We wspomnianej recenzji (O „*Ferdydurce*” Gombrowicza. „Pióro” 1938, nr 1) L. Fryde pisał: „Proza Gombrowicza jest prozą konstrukcyjną, tworzącą odrębny schemat rzeczywistości”. Zob. też J. Z. Białek, *Ludwik Fryde jako krytyk literacki*. Warszawa 1962, s. 101 n.

Obok tych uwag o charakterze mniej lub bardziej ogólnym nasuwają się też pewne zastrzeżenia szczegółowe, związane z istniejącymi w recenzowanej pracy pomyłkami, potknięciami czy nieścisłościami.

Niefortunne wydaje się następujące sformułowanie ze s. 6: „Obecnie [gatunki literackie] zbliżają się coraz bardziej do centrum literaturoznawczej uwagi: »stanowią samo życie literatury, całkowite ich rozpoznanie, przeniknięcie do końca sensu każdego, zagłębienie się w ich trwałość wytwarza prawdę i moc« — stwierdzają zgodnie H. James i Tz. Todorov — »to przedmiot tak dalece uprzywilejowany, że zasługuje na to, by stać się głównym bohaterem badań literackich»”. Cytowana przez Todorova w artykule *O pochodzeniu gatunków* myśl Henry Jamesa zaczerpnięta została z przedmowy do wydanej w r. 1899 (!) powieści *The Awkward Age*. Trudno ją więc traktować jako potwierdzenie tezy Hadaczka, iż ranga kategorii gatunku w badaniach literackich wzrosła dopiero obecnie.

Na s. 27 autor pisze: „Utwory o dojrzewaniu wpisują się w nurt literatury arkadyjskiej, tęskniącej za światem bezpowrotnie utraconym (czego nie można powiedzieć o powieści rozwojowej, której tylko pewne fragmenty mogą mieć taki charakter)”. Wydaje się, iż autor bezkrytycznie powtarza tu sądy Iwony Levittoux. Można z łatwością wskazać w literaturze dwudziestolecia takie powieści o dojrzewaniu, które przedstawiają wyraźnie antyarkadyjską wizję dzieciństwa i młodości — chociażby *Szczury* Rudnickiego, *Pierwsza krew* Krzywickiej czy *Życie trwa cztery dni* Otwinowskiego.

Na s. 35 autor przypisał wyróżnienie trzech odmian powieści środowiskowej (powieść quasi-biograficzna, powieść z bohaterem upodrzednionym, powieść wieloosobowa) Bolesławowi Faronowi. Hadaczek jest tu w błędzie — rozróżnienie to zaproponowała Seweryna Wysłouch w swej książce o prozie Michała Choromańskiego⁵.

Pisząc o sposobach kreowania bohaterów, autor recenzowanej książki przywołuje (s. 69) studium Janiny Rosnowskiej „*Żywe kamienie*” Wacława Berenta i sugeruje, że badaczka ta zaproponowała wyróżnienie postaci osobowych i rzeczowych. Tymczasem u Rosnowskiej, zajmującej się we wskazanym przez Hadaczka rozdziale wspomnianego studium przede wszystkim kwestią typowości, a nie kreacją bohaterów, postaci osobowe to bohaterowie, a postaci rzeczowe to po prostu rzeczy (przedmioty)⁶.

Błędnie podana jest data ukazania się polskiego przekładu powieści Fallady *Kleiner Mann — was nun?* (s. 92). Utwór ukazał się (w tłumaczeniu M. Wassermanówny) nie w r. 1937, lecz w 1934.

Na s. 107 przeinaczony jest tytuł części 2 powieści Promińskiego *Król nie żyje, niech żyje król*. Tytuł tej części (w jedynym powojennym wydaniu, z którego Hadaczek korzystał) brzmi *Spojrzenie przez odwróconą lornetkę* (nie zaś: *Przez odwrotną stronę lornetki*).

Nie brakuje w książce i drobniejszych pomyłek. Artykuł Tzvetana Todorova *O pochodzeniu gatunków* przełożyła Alberta Labuda, nie zaś Aleksander Wit Labuda (zob. s. 6 oraz s. 172 — indeks nazwisk)⁷; autorem powieści *Miejsce pod niebem* jest Jan Dąbrowski, a nie Ignacy Dąbrowski (zob. s. 57 oraz s. 170 —

⁵ S. Wysłouch, *Proza Michała Choromańskiego*. Wrocław 1977, s. 95—100.

⁶ Zob. J. Rosnowska, „*Żywe kamienie*” Wacława Berenta. *Szkic monograficzny*. Warszawa 1937, s. 42.

⁷ Odnotujmy przy okazji, że Hadaczek nie zawsze podaje nazwiska tłumaczy dzieł autorów obcych (zob. np. przypis 45 na s. 84), czasem zaś czyni to w sposób mało precyzyjny (zob. przypis 27 na s. 28).

indeks nazwisk); tytuł artykułu Marii Zmigrodzkiej brzmi *Polska powieść biedermeyerowska*, nie zaś: *Polska powieść (współczesna) biedermeyerowska* (zob. s. 14, 92).

Razi w książce Hadaczka maniera polegająca na mnożeniu terminów synonimicznych. Pół biedy, gdy mamy w istocie do czynienia z synonimami, jak na s. 40, gdzie autor pisze: „język pełniący funkcję głównie poznawczą (inaczej referencyjną, denotacyjną, wehikularną)”. Gorzej, gdy między wyliczonymi terminami nie zachodzi relacja semantycznej ekwiwalencji, np. na s. 47, gdzie czytamy: „autobiografizm (inaczej: para-, krypto-, pseudo-, quasi-autobiografizm)”. Można mieć poważne wątpliwości, czy w rzeczy samej są to określenia synonimiczne. Jeszcze bardziej ewidentnie sprawa wygląda na s. 56; Hadaczek pisze tam o powieści rodzinnej (*vel* powieści mitu rodzinnego, powieściowej autobiografii, powieści z kluczem), sugerując przy tym, że terminy te uważa za równoznaczne autorka odnotowanego przezeń studium o powieści rodzinnej, Krystyna Jakowska. Tymczasem wspomniana badaczka sądzi raczej, że jest to stosunek inkluzji: powieść rodzinna jest rodzajem powieściowej autobiografii, ta zaś — rodzajem powieści z kluczem⁸.

Na s. 147 recenzowanej książki autorstwo terminu „ideologem” przypisane zostało Michaiłowi Bachtinowi. Szkoda, że badacz — tak skrzętnie odnotowujący źródła używanego w *Polskiej powieści rozwojowej* aparatu pojęciowego — tym razem nie wskazuje w przypisie pracy, w której Bachtin tę kategorię wprowadził. Chodzi o wydaną pod nazwiskiem W. N. Wołoszynowa książkę *Marxizm i filozofia języka* (Leningrad 1929), w której pojawia się termin „*ideologema*” (w polskim przekładzie Z. Saloniego — ideologemat). Szkoda też, iż Hadaczek nie zasygnalizował faktu, że kariera tego pojęcia związana jest nie z nazwiskiem Bachtina, lecz Julii Kristevej, która operuje nim w artykule *Problemy strukturywania tekstu*⁹.

Wielu sformułowaniom zawartym w recenzowanej rozprawie zarzucić można brak precyzji, zdarzają się też błędy stylistyczne i gramatyczne — szczególnie raziące w polonistycznej dysertacji (książka nie została opatrzona erratą).

Nie do przyjęcia jest więc sformułowanie — jawnie tautologiczne — „nazwy puste bez desygnatów” (s. 29). Za błędną uznać też należy formę „azyli” („Bohaterowie [...] uciekają i poszukują azyli”, s. 162). Niepoprawne jest zdanie: „Szereg następujących się zdarzeń wywierał na nim ów nieuchwytny wpływ” (s. 82). Niestosowna wydaje się zwłaszcza forma „miastowych” (s. 114: „Dom jest miejscem szczególnym również dla niektórych bohaterów miastowych”). Niestety, tego rodzaju potknięć i lapsusów można byłoby w recenzowanej książce wskazać więcej.

Zadanie, które postawił sobie Bolesław Hadaczek, było — jak już stwierdził — ambitne. Niestety, autor zrealizował je tylko połowicznie. Drobiazgowo rozważania poświęcone poszczególnym elementom świata przedstawionego dominują nad refleksją dotyczącą konstrukcji tej odmiany gatunkowej. W konsekwencji nie została zarysowana w sposób klarowny poetyka polskiej powieści rozwojowej w dwudziestolecie międzywojennym. Szkoda, bo erudycja autora i świetna znajomość literatury międzywojennej pozwalały spodziewać się dużo lepszych efektów.

Jerzy Smulski

⁸ Zob. K. Jakowska, *Pierwiastki baśniowe w międzywojennej powieści rodzinnej*. „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 1, s. 45—46.

⁹ J. Kristeva, *Problemy strukturywania tekstu*. Przełożyła W. Krzemień. Jw., 1972, z. 4, s. 246 n.